



FUNDACJA
IM. STEFANA BATOREGO

Warszawa, grudzień 2017

Eliminacja obcych wpływów czy budowanie własnych? Jak dbać o suwerenność Polski

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz

Gdy obserwuje się polską debatę publiczną, można dojść do wniosku, że suwerenność Rzeczypospolitej jest dzisiaj poważnie zagrożona. Polska jest narażona na wrogie działania z zagranicy, których celem stają się np. inspirowanie społecznych protestów lub wpływanie na proces stanowienia prawa. Jednym z poważniejszych wyzwań okazują się zagraniczne pieniądze „inwestowane” w rodzime organizacje pozarządowe. Za pośrednictwem tych środków „obce” podmioty skłaniają organizacje do realizowania „niepolskich” interesów. Aby chronić suwerenność naszego kraju, należy więc minimalizować zagraniczne wpływy w Polsce, w szczególności zaś ograniczać niepolskie dotacje dla naszych organizacji obywatelskich.

Takie postulaty są podnoszone przez polityków Prawa i Sprawiedliwości, a także niektórych konserwatywnych ekspertów¹. Znalazły one odzwierciedlenie w przygotowanym przez Ruch Narodowy projekcie ustawy o zakazie zagranicznego finansowania organizacji pozarządowych. Przekonanie o zagrożeniach płynących z zewnętrznych dotacji dla sektora pozarządowego skłoniło również rząd do sformułowania propozycji, by pieniądze dla społeczeństwa obywatelskiego przyznawane w ramach

¹ P. Trudnowski, *Zagraniczne pieniądze kręcą polską politykę? Soros, aborcja i polskie NGO*, Jagielloński24, 09.10.2017, <http://jagiellonski24.pl/2017/10/09/zagraniczne-pieniadze-kreca-polska-polityka-soros-aborcja-i-polskie-ngo/>. Zob. także: *Mazur: Wszyscy jesteśmy obywatelami [wywiad]*, 10.11.2017, <http://wiadomosci.ngo.pl/wiadomosc/2127330.html>; <https://wpolityce.pl/polityka/350157-nasz-wywiad-prof-kiezun-w-polsce-trwa-ofensywa-sorosa-chodzi-o-zlikwidowanie-rzadu-ktory-przeciwstawia-sie-realizacji-jego-idei>.

Norweskiego Mechanizmu Finansowego były dystrybuowane przez instytucję kontrolowaną przez polskie władze.

Bronienie suwerenności Polski poprzez eliminację „obcych” wpływów to ślepa uliczka. Po pierwsze, wyobrażenie, że można „wyciąć” z polskiego życia politycznego „zagraniczne” interesy i pieniądze, jest anachroniczne i ma niewiele wspólnego z rzeczywistością dzisiejszego świata. Po drugie, jak pokazuje praktyka, w świecie zachodnim ingerencje z zewnątrz w procesy polityczne dokonywane są najczęściej nie poprzez organizacje obywatelskie, lecz za pomocą zupełnie innych instrumentów, np. mediów społecznościowych, cyberagresji czy korupcji politycznej. Takim ingerencjom nie można zapobiec poprzez ograniczanie kontaktów międzynarodowych (trudno sobie wyobrazić rezygnację z połączeń internetowych). Przeciwdziałanie im wymaga profesjonalnej kontroli wewnątrz państwa, realizowanej głównie przez służby specjalne.

Wreszcie jeżeli zwalczamy więzi z zagranicą, uderzamy przede wszystkim w samych siebie, nasz rozwój gospodarczy, innowacyjność oraz zdolność oddziaływania na ważne procesy regionalne i globalne. Ograniczanie więzi ze światem zewnętrznym nie prowadzi do wzmocnienia, lecz przeciwnie – do osłabienia suwerenności Polski, a w konsekwencji także do pogorszenia komfortu życia i dobrobytu jej obywateli.

Fałszywe założenia – niepolskie nie znaczy zagraniczne

Zwolennicy ograniczenia zagranicznego finansowania dla organizacji pozarządowych utrzymują, iż darczyńcy promują własne, „zagraniczne” interesy, sprzeczne z polskimi, co stwarza zagrożenie dla suwerenności naszego kraju. Powyższa argumentacja oparta jest na archaicznym, oderwanym od dzisiejszych realiów obrazie relacji międzynarodowych, a także stosunków Polski i polskiego obywatela ze światem zewnętrznym.

Po pierwsze, przypuszcza się, że istnieją dwie rozłączne „pule” polskich i zagranicznych interesów oraz polskich i zagranicznych pieniędzy. Po drugie, zakłada się jednoznaczną zależność pomiędzy pochodzeniem pieniędzy a realizowanymi za nie celami, według zasady: polskie pieniądze wspierają polskie interesy, zaś pieniądze obce służą promowaniu interesów „obcych”.

Tymczasem rzeczywistość jest dużo bardziej skomplikowana. Już sama kategoria polskich celów/interesów wydaje się niejednoznaczna. To oczywiste, że za takie należy uznać cele głoszone przez rząd i instytucje publiczne. Powstaje jednak pytanie, czy polskie są także interesy poszczególnych organizacji obywatelskich, a nawet pojedynczych polskich obywateli? Jeśli tak, to trzeba dopuścić, że nie istnieje jeden „polski interes”, lecz wielość celów, często wzajemnie sprzecznych, deklarowanych przez państwo, przedstawicieli biznesu, różnego rodzaju organizacje społeczne i poszczególnych obywateli. Obraz komplikuje się jeszcze bardziej, jeśli uwzględnić fakt, że polscy obywatele (a także tworzone przez nich organizacje) są członkami wielu ponadnarodowych struktur, takich jak Kościół katolicki, czy stowarzyszeń typu UEFA (Unia Europejskich Związków Piłkarskich) lub Greenpeace. Powstaje pytanie, czy cele Kościoła katolickiego w Polsce to cele polskie czy zagraniczne? Jakie – nasze czy obce – interesy reprezentują międzynarodowe stowarzyszenia sportowe, do których należą polskie organizacje? Czy nasi ekolodzy z Greenpeace, np. walczący wraz z Niemcami i Holendrami o zahamowanie spadku populacji pszczoł w Europie, realizują interesy polskie czy zewnętrzne? Co więcej, także Polska jako państwo jest członkiem ponadnarodowych struktur. Nieprzystawalność dualnego podziału na polskie i zagraniczne szczególnie wyraźnie widać w przypadku Unii Europejskiej. UE jest czymś więcej

niż międzynarodową organizacją. Stanowi wspólnotę suwerennych państw, które delegowały znaczną część swoich kompetencji do wspólnych instytucji. Jeśli uznać UE za zagranicę, to należałoby przyznać, że oddaliśmy zagranicznym decydentom prawo do stanowienia o kształcie ponad połowy polskiego ustawodawstwa i pozwoliliśmy im wypłacać pensje polskim politykom, jakimi są wszak deputowani do Parlamentu Europejskiego. Równocześnie nadużyciem byłoby uznanie za polskie wszystkich postulatów i celów formułowanych przez Brukselę. Te bowiem powstają w procesach decyzyjnych włączających 28 krajów.

Podobne dylematy pojawiają się w odniesieniu do pieniędzy. Niewątpliwie jako „czysto” polskie należy zakwalifikować środki publiczne. Jak jednak przyporządkować pieniądze polskiego obywatela pracującego za granicą lub darowiznę od polskiej fundacji założonej przez zagraniczną firmę operującą w Polsce? Nie jest też oczywiste, czy należy uznać za polskie czy zagraniczne pieniądze z unijnych instrumentów finansowych, które Polska współfinansuje wraz innymi krajami europejskimi.

Jednocześnie istnieje wiele sposobów na „spolszczenie” „zagranicznych” pieniędzy. Dla przykładu zagraniczny partner może złożyć w polskiej firmie duże zamówienie, a część dochodu z niego, w formie całkiem polskich pieniędzy, zostanie przeznaczona na cele „zasugerowane” przez owego partnera.

W dzisiejszym świecie mamy do czynienia z czymś, co – używając języka nowych technologii – można by określić jako „chmurę” polskich interesów, która ma części wspólne z analogicznymi „chmurami” innych państw. W krajach o autorytarnych formach rządów te „chmury” są bardziej monolityczne i mają wyraźniejsze granice – tak jest w przypadku Rosji czy Chin. Z kolei w społeczeństwach demokratycznych, w państwach głęboko zintegrowanych międzynarodowo, jak Polska, „chmury” te są bardzo różnorodne, a ich granice płynne. Dodatkowo istnieją cele i interesy podmiotów, których nie da się zaklasyfikować z klucza państwowo-narodowego. Przebiegają one w poprzek „chmur” polskich, niemieckich czy amerykańskich. W efekcie „obce” cele nierzadko są częścią naszych i odwrotnie – nasze zlewają się z cudzymi. Kategoria polskich interesów przeciwstawiona interesom obcym/zagranicznym może więc sprawdzać się w przekazach propagandowych, nie pozwala jednak trafnie identyfikować wyzwań dla naszej suwerenności.

Równie nieefektywne jest budowanie suwerenności poprzez odcinanie dostępu obywateli do „obcych” pieniędzy. Po pierwsze, ingerencji w wewnętrzne procesy polityczne można dokonać z użyciem funduszy, które według wszelkich formalnych klasyfikacji należy uznać za krajowe. Po drugie, zagraniczne środki trafiają bezpośrednio (tzn. bez udziału państwa) do polskich obywateli wieloma drogami: poprzez współpracę biznesową, kulturalną, naukową czy świadczenie pracy dla zagranicznych podmiotów (przy czym tych ostatnich jest z roku na rok coraz więcej)². By neutralizować „zagrożenie obcych wpływów”, rząd musiałby nie tylko zakazać darowizn z zagranicy dla polskich organizacji, ale też udziału polskich naukowców w finansowanych z zagranicy projektach badawczych czy kulturalnych, zabronić wspieranych z „obcych” środków wymian szkolnych i studenckich, nie mówiąc już o zakazie podejmowania pracy poza Polską czy przyjmowaniu zagranicznych inwestycji. Absurdalności takich rozwiązań nie trzeba tłumaczyć.

² Według Ministerstwa Finansów w 2012 roku 242 tys. podatników wykazało dochody z zagranicy, a w 2016 roku było ich już 419 tys., <http://tvn24bis.pl/pieniadze,79/wzrasta-liczba-osob-uzyskujacych-dochody-z-zagranicy-mf,789451.html>.

„Wojny połączeń” i cena izolacji

Byłoby naiwnością sądzić, iż w relacjach międzynarodowych nie dochodzi do wywierania presji lub ingerencji z zewnątrz w procesy polityczne poszczególnych państw. Przeciwnie, wielopoziomowe więzi między krajami otworzyły drogę do zjawiska, które nazwano „wojnami połączeń”, a więc wykorzystywania wzajemnych zależności w relacjach międzynarodowych jako oręża w walce o wpływy, przewagi konkurencyjne lub narzucanie/przestrzeganie określonych norm. Za przykłady intencjonalnej agresji z wykorzystaniem „połączeń” można uznać rosyjską ingerencję w amerykańskie wybory czy kampanie dezinformacyjne prowadzone przez Kreml w państwach Unii Europejskiej. Zarówno oba powyższe przykłady, jak i analizy na temat „wojen połączeń” pokazały, że organizacje pozarządowe odgrywają w tego rodzaju konfliktach stosunkowo mało znaczącą rolę. Do wywierania presji dochodzi przede wszystkim przez korupcję polityczną (np. oferowanie korzyści biznesowych politykom lub osobom z ich otoczenia w zamian za przychylne traktowanie interesów zagranicznego podmiotu), gospodarkę (przykładem mogą tu być sankcje ekonomiczne), połączenia infrastrukturalne (np. cyberagresja, wojny gazowe, media społecznościowe)³.

Skuteczne przeciwdziałanie tego typu zagrożeniom najczęściej wymaga nie tyle odcięcia połączeń międzynarodowych, ile profesjonalnej ochrony wewnątrz kraju, a więc silnych instytucji publicznych (odpornych na korupcję) i profesjonalnych służb specjalnych.

Warto też pamiętać, że ryzyko związane z oddziaływaniem świata zewnętrznego na procesy wewnętrzno-polityczne wynika nie tylko z celowego nadużywania międzynarodowych powiązań, ale też często jest efektem ubocznym ścierania się sprzecznych interesów różnych podmiotów (państw, obywateli, struktur ponadnarodowych). Przykładem może być napływ uchodźców do Europy Zachodniej z ogarniętych wojną krajów afrykańskich, który spowodował poważne napięcia polityczne w UE.

Choć powiązania międzynarodowe niosą ze sobą poważne ryzyko, to koszty ich zerwania są zazwyczaj jeszcze większe. Najbardziej spektakularnym przypadkiem jest tu proces wychodzenia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej. Według ekspertów Instytutu Bruegla Brexit może kosztować Wielką Brytanię od 25,4 do 65,1 mld euro⁴. Podobnie w przypadku zapowiadanej przez Donalda Trumpa protekcyjnej polityki USA. Powrót do cel i nietaryfowych barier w ramach Północnoamerykańskiego Układu Wolnego Handlu (NAFTA) kosztowałby każdego obywatela Stanów Zjednoczonych ok. 125 USD rocznie⁵. Przykładów pokazujących koszty związane ze zrywaniem międzynarodowych połączeń jest oczywiście znacznie więcej: poczynając od konsekwencji sankcji ekonomicznych dla Iranu czy Rosji, a kończąc na najbardziej radykalnym przypadku samoizolacji, jakim jest Korea Północna.

Negatywne konsekwencje ograniczania związków ze światem zewnętrznym odnoszą się także do kwestii dostępu pozarządowych organizacji do środków z zagranicy. Zakaz otrzymywania wsparcia spoza Polski skutkowałby przede wszystkim zmniejszeniem pluralizmu i zakresu aktywności tych organizacji, zgodnie z zasadą: im mniej różnorodni darczyńcy, tym mniejsza różnorodność działań, a im mniejsza ilość pieniędzy, tym skromniejszy poziom aktywności. Ograniczenie dostępu do zagranicznych źródeł finansowania zwiększałoby także zależność organizacji obywatelskich od finansowania państwowego,

3 *Connectivity wars*, red. M. Leonard, ECFR, 2016, http://www.ecfr.eu/page/-/Connectivity_Wars.pdf.

4 <http://www.independent.co.uk/news/business/news/brexit-latest-news-business-economic-costs-banks-one-year-vote-anniversary-eu-exit-a7802596.html>; <http://www.independent.co.uk/news/uk/politics/no-deal-brexit-price-rises-families-cost-theresa-may-eu-uk-households-a8002826.html>.

5 https://www.bertelsmann-stiftung.de/fileadmin/files/BSt/Publikationen/GrauePublikationen/NW_GED_Focus_Paper_US_Protectionism.pdf.

a w konsekwencji – od instytucji władzy. Osłabiałoby to znacząco zdolność sektora pozarządowego do efektywnej kontroli rządzących, co stanowi jedną z podstawowych funkcji organizacji obywatelskich w demokratycznym społeczeństwie.

Takie działanie ma jeszcze inne negatywne strony. Piętnując zagraniczne wsparcie dla sektora pozarządowego, wysłalibyśmy bowiem do naszych sojuszników (zdecydowana większość dotacji otrzymywana jest od krajów unijnych, natowskich i od samej Unii) jednoznaczny sygnał: „nie ufamy wam, gdyż dybiecie na naszą suwerenność”. Takie działania prędzej czy później musiałyby doprowadzić do efektu wzajemności. W konsekwencji pewnego dnia moglibyśmy odkryć, że np. Litwa utrudnia nasze wsparcie dla organizacji polonijnych w tym kraju (uznając to za przejaw polskiego interwencjonizmu) lub że niemieckie (francuskie, czeskie itp.) organizacje obywatelskie nie chcą współpracować z polskimi instytucjami publicznymi, chociażby z naszymi instytutami kultury. W dłuższym okresie oznaczałoby to stopniowe wyłączenie Polski z szeroko rozumianej międzynarodowej wymiany obywatelskiej. To zaś spowodowałoby zmniejszenie szans Polski i Polaków na promocję własnych interesów i idei.

Suwerenna Polska suwerennych obywateli

We współczesnym świecie państwa są szczególnie narażone na niepożądane wpływy z zewnątrz. Równocześnie jednak międzynarodowe „połączenia”, przez które może niekiedy dochodzić do negatywnego oddziaływania, są niezbędne dla funkcjonowania tych państw oraz dla dobrobytu ich obywateli. Ta prawidłowość dotyczy szczególnie mocno krajów głęboko zintegrowanych międzynarodowo, do których niewątpliwie zalicza się Polska. W takich przypadkach budowanie suwerenności poprzez ograniczanie więzi ze światem (a taka właśnie wizja stoi za postulatem odcinania dostępu zagranicznych pieniędzy do sektora pozarządowego) nieuchronnie prowadzi do osłabienia państwa oraz negatywnie odbija się na jego obywatelach.

Dlatego suwerenność Polski należy dzisiaj budować nie tyle poprzez eliminację obcych wpływów, ile poprzez zwiększanie swoich zdolności do kontrolowania otoczenia. Innymi słowy, skoro nie można (i nie warto) uciekać od wzajemnych zależności, to aby zachować kontrolę nad własnym krajem, trzeba równoważyć wpływy innych przez rozbudowywanie wpływów własnych.

Tak rozumiane budowanie suwerenności jest przedsięwzięciem bardzo skomplikowanym, wymagającym całościowej strategii i wyrafinowanego dyplomatycznego instrumentarium. Przedstawienie takiej strategii dla Polski zdecydowanie wykraczałoby poza ramy tego tekstu. Warto jednak wskazać cztery kierunki działania, które wydają się dzisiaj absolutnie kluczowe dla umocnienia suwerenności naszego kraju.

Po pierwsze, inwestowanie w międzynarodowe reguły. Polska jest krajem średniej wielkości, przy czym nasi najważniejsi partnerzy polityczni i ekonomiczni (czyli państwa, z którymi jesteśmy najbardziej powiązani) posiadają najczęściej większy potencjał od nas⁶, zaś kraj stanowiący główne wyzwanie w wymiarze bezpieczeństwa – Rosja – ma w tej sferze zdecydowaną nad nami przewagę. Ze względu na tę asymetrię potencjałów fundamentalnym interesem z punktu widzenia umacniania naszych wpływów (a także kontrolowania zewnętrznego oddziaływania na Polskę) jest istnienie reguł ustalających

6 Według danych GUS za rok 2016 najważniejszym rynkiem dla polskiego eksportu są Niemcy (27,3%) i Wielka Brytania (6,6%), a źródłem importu Niemcy (23,4%) i Chiny (12,1%). *Obroty handlu zagranicznego ogółem i według krajów w okresie styczeń–grudzień 2016 roku*, opracowanie sygnałne, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa, 15.02.2017, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ceny-handel/handel/obroty-towarowe-handlu-zagranicznego-ogolem-i-wedlug-krajow-w-okresie-styczen-grudzien-2016-roku,1,53.html#>.

zasady współdziałania pomiędzy krajami. Świat bez reguł oznacza bowiem „wolną konkurencję wpływów”, w której taki kraj jak Polska musi znaleźć się na przegranej pozycji. Dlatego jednym z głównych elementów budowy polskiej suwerenności powinno być wspieranie i umacnianie porządku międzynarodowego opartego na prawie i prawnie wiążących umowach. Niestety polityka polska jest w tej sferze bardzo niekonsekwentna. Z jednej strony (słusznie) wspieramy sankcje wobec Rosji, których celem jest obrona naruszonych przez ten kraj zasad porządku bezpieczeństwa w Europie. Z drugiej jednak sami kontestujemy niewygodne dla nas reguły, czego najbardziej spektakularnym przykładem była odmowa wykonania wyroku Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie wstrzymania wycinki Puszczy Białowieskiej.

Po drugie, budowanie silnej pozycji w Unii Europejskiej. Powiązania w ramach UE są tak ścisłe, że to w Brukseli w gronie 28 państw podejmuje się decyzje dotyczące kluczowych wymiarów funkcjonowania naszego kraju, takich jak polityka handlowa, rolna, energetyczna, środowiskowa i wiele innych. Siła naszych wpływów we Wspólnocie przesądza więc o tym, w jakim stopniu jesteśmy współautorem, a w jakim „konsumentem” decyzji, które *de facto* podjęły inne państwa członkowskie.

Poza tym, jak to trafnie ujął Norman Davies, „w świecie dominują bardzo duże rekiny, a Polska – aby wytrzymać starcie z bardzo dużymi państwami, musi mieć sojuszników”⁷. Przy czym globalna konkurencja nie dotyczy tylko krajów, ale także ogromnych międzynarodowych korporacji, z którymi taki podmiot jak Unia jest w stanie wynegocjować dużo lepsze warunki współpracy niż Polska samodzielnie.

Pozycję w UE, oprócz potencjału kraju, określa m.in. jego zdolność koalicyjna, a także umiejętność ulokowania swoich przedstawicieli w kluczowych strukturach decyzyjnych. W obu tych wymiarach Polska odnotowuje w ostatnich dwóch latach tendencję spadkową.

Po trzecie, koordynacja działań skierowanych wobec podmiotów zewnętrznych. Większość kontaktów zagranicznych Polski ma charakter resortowy (a więc dotyczy gospodarki, obronności, środowiska, edukacji, energetyki itp.). Efektywne oddziaływanie na procesy międzynarodowe, w tym przeciwdziałanie ich niepożądanym wpływom na sytuację w Polsce, wymaga takiej koordynacji działań w poszczególnych sferach, aby wzajemnie się one dopełniały i wzmacniały, a nie blokowały czy znosiły. Kontakty polityczne muszą zatem iść w parze z promocją gospodarczą i kulturalną. Współpraca wojskowa powinna być połączona z polityką handlową, rozwojową itp. Polska dzisiaj ma z taką koordynacją poważny problem. Przykłady można mnożyć, poczynając od zawieszenia decyzją MSW, a bez poważnych konsultacji z MSZ, małego ruchu granicznego z Rosją, kończąc zaś na zerwaniu umowy na zakup francuskich śmigłowców Caracal (tutaj decyzję podjęło MON bez wiedzy MSZ, i to na kilka dni przed planowaną wizytą prezydenta Francji, na której stronie polskiej bardzo zależało, a która w efekcie została odwołana).

Po czwarte, współpraca państwa z obywatelami. Potencjał oddziaływania kraju na świat zewnętrzny bardzo wzmacnia współpraca pomiędzy państwem a organizacjami pozarządowymi, środowiskami kultury, naukowcami, przedstawicielami biznesu, Polakami przebywającymi za granicą itp. Dla efektywności takiej współpracy niezwykle ważny jest stosunek władzy do obywateli, zwłaszcza przestrzeganie zasady suwerenności tych ostatnich wobec państwa. Reguła ta została precyzyjnie zdefiniowana

⁷ <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/norman-davies-o-polakach-i-patriotyzmie,788961.html>.

w programie współpracy Ministra Spraw Zagranicznych z organizacjami pozarządowymi⁸: „administracja publiczna respektuje niezależność i odrębność wspólnot obywateli i organizacji społecznych, uznając ich prawo do niezależnego identyfikowania i rozwiązywania problemów społecznych. Kluczowe znaczenie dla realizacji tej zasady ma symetryczność praw i obowiązków stron współpracy”. W myśl tego zapisu obywatel nie jest bezwolnym „wykonawcą” zadań zleconych przez instytucje państwowe, lecz odrębnym podmiotem, który ma prawo do autonomicznego widzenia problemów i metod działania. Pomysły ograniczania zagranicznego finansowania działalności organizacji pozarządowych, a także stygmatyzowanie biorców takiej pomocy są fundamentalnie sprzeczne z zasadą suwerenności obywatela. W ten sposób odmawia się bowiem obywatelom zdolności i prawa do samodzielnego definiowania własnych celów oraz poszukiwania wsparcia na ich realizację. Zakłada się, że cele te „dyktuje” ten, kto przekazuje wsparcie. Jeśli są nim polskie władze lub polski biznes(men), to cele te są słuszne, jeśli zaś jakiś podmiot zagraniczny, to są one „antypolskie” i szkodliwe.

Suwerenni obywatele są ważnym zasobem w budowaniu wpływów Polski w świecie. Jest to szczególnie istotne w Unii Europejskiej, w której filozofię działania wpisana jest podmiotowość obywateli w relacjach z państwem i instytucjami wspólnotowymi. To, jak Polacy odnajdują się w Europie i świecie, w znacznym stopniu przesądza o zdolności Polski do realizacji swoich interesów, a także do kreowania pozytywnego wizerunku naszego państwa i narodu. Dlatego rząd powinien wzmacniać zdolność obywateli do efektywnego funkcjonowania w świecie zewnętrznym. Zamiast utrudniać dostęp organizacji pozarządowych do zagranicznych dotacji, należy zwiększać pulę pieniędzy publicznych przeznaczonych na współpracę Polaków z ich zagranicznymi partnerami. W ten sposób Polacy, obok angażowania się w projekty finansowane przez zewnętrznych darczyńców, mogliby sami aktywnie działać w innych krajach, wzmacniając tym samym suwerenność Polski i siłę oddziaływania jej suwerennych obywateli.

⁸ Program współpracy ministra spraw zagranicznych z organizacjami pozarządowymi oraz podmiotami wymienionymi w art. 3 ust. 3 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie na lata 2018–2020, <http://www.msz.gov.pl/resource/fa60a0c1-8265-47c5-8d24-e18b5a35e17b:JCR>.

Publikacja „Eliminacja obcych wpływów czy budowanie własnych? Jak dbać o suwerenność Polski” powstała w ramach programu Otwarta Europa Fundacji im. Stefana Batorego.

Polecamy inne publikacje programu Otwarta Europa: http://bit.ly/OtwartaEuropa_Publikacje.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



ISBN: 978-83-65882-11-0